Cena 50 gr

TRYBUNA POLITECHNIKI

Organ KU PZPR, ZD ZMP, ZOZ ZZNP, KU ZSP i Rektoratu Politechniki Śląskiej

Rok III. Gliwice dnia 23 lutego 1955 r. Nr 4 (22)

Prof. Tiemnikow gościem naszej uczelni

Ostatnio w audytorium prof. Malarskiego odbyło się zebranie gliwickiego oddziału Polskiego Towarzystwa Fizycznego z udziałem prof. Tiemnikowa, pracownika naukowego Moskiewskiego Instytutu Ener-

getyki im. Mołotowa. Profesor Tiemnikow wygłosił wykład pt. „Współczesne problemy automatyki".

Podczas obszernego i ciekawego wykładu profesor omówił poszczególne elementy nowoczesnych obwodów automatycznej regulacji, fizykalne cechy sygnałów telemetrycznych i metody telemetryczne stosowane obecnie w Związku Radzieckim. W związku z rozwojem nowych dziedzin matematyki m. in. algebry logiki — podkreślił prof. Tiemnikow — automatyka staje się nauką opartą na trwałych podstawach teoretycznych.

Na zakończenie prof. Tiemnikow odpowiadał na pytania zadawane przez słuchaczy.

Najważniejsza sprawa

Trudno ustalić, która z omawianych na Zjeździe spraw była najważniejszą. Wszystkie były ważne, wszystkie pokazały nasze osiągnięcia i niedociągnięcia. Ważnym jest to, że trzeba zwrócić baczniejszą uwagę na odcinek wiejski. Młodzież wiejska często boryka się z większymi trudnościami niż młodzież w miastach, to jest w zakładach pracy czy uczelniach. Jakże często na wsiach szczególnie takich, gdzie nie powstały jeszcze spółdzielnie produkcyjne nie ma świetlic, brakuje rozrywek kulturalnych. A przecież jest to bardzo ważne. Zadaniem nas wszystkich jest zagwarantować młodzieży wiejskiej wesołe i szczęśliwe życie. Myślałam w czasie takich dyskusji — mówi tow. Jacak — ile by tu mogły zdziałać nasze studenckie zespoły artystyczne.

Równie ważną jest przecież praca młodzieży w zakładach produkcyjnych. Wszyscy cieszyliśmy się, gdy któryś z delegatów mówił jak młodzież w jego zakładzie uczciła czynem II Zjazd ZMP. Z drugiej strony ile gorzkiej prawdy zawierały wypowiedzi: „Zapał młodzieży często duszony jest przez starszyznę". A sprawa biurokracji i kumoterstwa w organizacji czyż nie jest sprawą zasadniczą? Delegaci ostro występowali przeciw bezdusznym instrukcjom, krytykowali Zarząd Główny, zarządy wojewódzkie, powiatowe i in. Pracownicy wyższych instancji rzadko ukazują się w terenie, a jeżeli już przyjadą to tylko po to, by zrobić odprawę i zabrać sprawozdanie.

Troska o gruntowną pracę z masami w terenie jakoś nie jest u nich zasadniczą. Krytyka oddolna często nie dociera do wyższych instancji. Dla nas ważne były sprawy studenckie. Poruszono tu warunki bytowe, mówiono o tym, że posiłki w stołówkach często winny być lepsze, bardziej kaloryczne, o tym, że niejednokrotnie szerzy się kumoterstwo gdy idzie o przyznawanie stypendiów, wczasów, czy innych form pomocy naukowych. Studenci warszawscy mówili, że chcą mieszkać w ładnych domach studenckich, nie zaś w okazach brzydoty. Wiele było krytycznych uwag pod adresem zarządów uczelnianych. Wprawdzie w porównaniu z zarządami zakładowymi pracują one lepiej, ale przecież i poziom intelektualny studentów jest znacznie wyższy. Studenci mają większe możliwości, stąd też większe wymagania. Trzeba rozwinąć bardziej niż dotychczas życie kulturalne na uczelniach, wprowadzić więcej radości życia i młodzieńczej werwy, organizować więcej zabaw młodzieżowych. A „sprawy serca"? Oczywiście Zjazd potwierdził, że nie trzeba się ich wstydzić, że przecież jest to normalne. Młodzi ludzie podobają się sobie, kochają się, układają sobie życie we dwoje. Stąd też studenci warszawscy apelują, żeby wybudować domy studenckie dla młodych małżeństw studenckich, które dotychczas nie mogą znaleźć dla siebie pomieszczenia. Na Zjeździe jak widać mówiono o wszystkim.

Przewodnicząca ZG ZMP Helena Jaworska nazwała II Zjazd ZMP „Zjazdem śmiałej krytyki", na którym jasno powiedziano, że organizacja ZMP-owska winna gruntownie zmienić styl pracy, skończyć z nudą, wprowadzić w swoje szeregi radość, entuzjazm, życie.

GIZELA JACAK
del. na II Zjazd ZMP

II Zjazd ZMP. Fragment sali obrad

Uroczyste posiedzenie Senatu Politechniki Śląskiej poświęcone było X-leciu wyzwolenia Gliwic

12 lutego odbyło się uroczyste posiedzenie senatu Politechniki Śląskiej poświęcone obchodowi X-lecia wyzwolenia Gliwic. W posiedzeniu oprócz członków Senatu, pracowników naukowych, administracyjnych i studentów wzięli udział tow. Twarogowska (KW PZPR), tow. H. Lichoś (KM PZPR), b. rektor Politechniki Śląskiej i jej organizator prof. dr. Wł. Kuczewski i inni zaproszeni goście.

Senat uchwalił rezolucję potępiającą wykorzystanie energii atomowej do celów wojennych i domagającą się zniszczenia

Prezydium posiedzenia

zapasów wyprodukowanej już broni atomowej, wodorowej i bakteriologicznej. Pełny tekst rezolucji przytaczamy w innym miejscu.

Na zakończenie odbyła się bogata część artystyczna w wykonaniu Poli Bukietyńskiej, Antoniego Majaka i Zbigniewa Szczawińskiego.

Bilans... negatywny

Niedawno zakończył swe obrady II Zjazd ZMP, który był dla nas doniosłym wydarzeniem. — Uchwały jego wskazują nam jak mamy pracować. Wiadomym wszystkim jest, że naszym najważniejszym zadaniem na Uczelni jest zdobywanie kwalifikacji zawodowych. Każdy z nas może stwierdzić, że dobre wyniki osiągnąć można jedynie systematyczną pracą.

Jakież rezultaty może osiągnąć student, który na kilka dni przed egzaminem usiłuje opanować wiadomości wyłożone w przeciągu całego semestru? Wynik z góry wiadomy: negatywna nota, lub często spotykane „oddawanie walkowerem". A tego rodzaju wydarzenia są na porządku dziennym. **Przykładem tu może być egzamin z chemii organicznej na II roku wydziału chemicznego.**

Wydaje mi się, że organizatorzy grup współpracując ze starostami i mężami zaufania, powinni dopilnować by każdy student chodził na wszystkie wykłady, odrabiał w wyznaczonym terminie laboratoria czy ćwiczenia,

(Ciąg dalszy na str. 2)

W numerze:

- Delegacja śląska na II Zjeździe ZMP
- Blaski i cienie pracy opiekuna I roku
- Przed konferencją teoretyczną
- Impreza nr. 24
- „Jambolaji" ciąg dalszy
- 5 lat tańca i piosenki
- Trybuna korespondenta
- Sport

W przededniu wyborów nowych władz ZOZ ZZNP

Już niedługo nasza Organizacja Związkowa na Politechnice przeżywać będzie swój „wielki dzień": **wybory do nowych władz związkowych, połączone z szeroką dyskusją nad dotychczasową pracą organizacji.**

Akcja wyborcza Związków Zawodowych trwa w całym kraju i zmobilizowała tysięczne rzesze związkowców do rzetelnej analizy własnej pracy i własnego wkładu do pracy związkowej. Związki Zawodowe w Polsce Ludowej mają do spełnienia szczególne zadania. Są one przecież jedną z transmisji naszej Partii w jej więzi z masami pracującymi, pomagają naszemu Rządowi w regulowaniu wielu, czasem skomplikowanych spraw między pracownikami a instytucjami państwowymi, mają za zadanie dbać o warunki socjalno-bytowe ludzi pracy a ostatnio przejmują pod swoje kompetencje sprawy ubezpieczeniowe wszystkich pracowników.

Czy i w jakim stopniu nasza Zakładowa Organizacja Związkowa w minionym okresie wykonała stojące przed nią zadania? Odpowiedzi tutaj dawać nie będziemy. Szeroko wypowiedzą się na ten temat delegaci na zebraniu wyborczym. Tutaj chcielibyśmy jedynie omówić przebieg zebrań na grupach związkowych które wyłoniły delegatów na konferencję wyborczą i wybrały nowych mężów zaufania, delegatów socjalno - ubezpieczeniowych, społecznych inspektorów pracy i delegatów kult.-ośw.

Już z samego wymienienia wyłonionych na zebraniach grup aktywistów związkowych (bo takich przecież chcielibyśmy widzieć przede wszystkim w naszej pracy której celem jest troska o człowieka) widzimy, że **zakres kompetencji Związku jest niezmiernie bogaty.**

Należało by sobie tylko życzyć, aby ci nowi delegaci z sercem zabrali się do pracy, by rzeczywiście byli tymi stałymi łącznikami między pracownikami a pracodawcą, żeby naprawdę efektywnie (a nie e f e k t o w n i e!) starali się o codzienne sprawy swoich towarzyszy związkowych, by wreszcie postulaty Związku znajdowały właściwe odbicie w Rektoracie i Administracji, a udział przedstawicieli związkowych w przeróżnych komisjach, szczególnie tych najbardziej dotyczących codziennego życia pracownika, nie był tylko traktowany jako czcza formalność.

Głos związkowców w zakładzie pracy nie może być „głosem wołającym na puszczy", musi znaleźć się rada by słuszne żądania w słuszny sposób zostały załatwiane. **Zależy to w dużej mierze od tego, jak pracować będzie nasza organizacja i jakich ludzi do tej odpowiedzialnej pracy wybierzemy.**

Czy to wszystko, co poruszyłem powyżej ma swoje uzasadnienie w przebiegu zebrań grup związkowych? **Oczywiście.**

Sprawozdania, które leżą przede mną poruszają te właśnie, codzienne sprawy pracowników. Nie ma w nich szumnych frazesów, nie ma w nich postulatów, których by przy energicznej postawie naszych władz związkowych i odpowiednim ustosunkowaniu się władz Uczelni nie dało się załatwić. Jest w nich **mowa o stołówce pracowniczej** (sprawa, która zabłysła jak meteor i zgasła równie szybko!), o lepszym **zaopatrzeniu pracowników w artykuły które otrzymać można jedynie na talony** (radia, aparaty fotograficzne, zegarki, motocykle itp.), o szerszym **rozdziale biletów na imprezy artystyczne** (opera, operetka, koncerty symfoniczne itp.), **o wczasach pracowniczych i leczniczych,** których nasz zakład otrzymuje zbyt mało, **o oddziaływaniu** ZOZ-u **na sprawy wychowawcze** na uczelni, **o liczniejszym organizowaniu wycieczek turystycznych i krajoznawczych.** Na kilku grupach związkowych krytycznie ustosunkowano się do działalności naszej komisji mieszkaniowej w której zasiada przecież delegat ZOZ-u, czy też do sprawy naszego domu wypoczynkowego w Krynicy gdzie ceny są stosunkowo duże a urządzenia prymitywne. **Z cenną inicjatywą wystąpiła grupa związkowa katedr: kotłów parowych, cieplnych maszyn wirnikowych, silników spalinowych oraz pomp i silników wodnych,** proponując urządzenie dla członków ZOZ-u kursu motoryzacyjnego w ramach pracy społecznej.

Z tego pobieżnego i niepełnego zestawienia wypowiedzi na zebraniach grup widzimy, że **poruszone zostały istotne i wcale nie „niebosiężne" sprawy. Wydaje mi się, że pominięto jedynie tak ważny odcinek pracy związkowej jak szkolenie ideologiczne pracowników Politechniki.** Tutaj chyba związkowcy mieli by też coś do powiedzenia na temat wykładów czy seminariów i mogli by przedstawić swoje postulaty.

Aleksander Zawadzki przemawiając na II Kongresie Związków Zawod. powiedział m. in.: **„Nam trzeba inteligencji głęboko i świadomie demokratycznej, śmiałej, prawdziwie kulturalnej, swobodnej w obejściu i taktownej, czującej swą więź z ludem polskim i z uwagą odnoszącej się do jego codziennych spraw i bolączek. Nam trzeba inteligencji o wyraźnym obliczu ideowym".** W kształtowaniu tego właśnie wyraźnego oblicza ideowego ogromna rola przypada w udziale Związkom Zawodowym. **W dyskusji przedwyborczej nie znalazło jednak to zagadnienie odbicia.** Miejmy nadzieję, że Walne Zebranie Wyborcze poprawi to niedociągnięcie.

Takie byłyby uwagi na temat zebrań grup związkowych. Życzyć by tylko należało aby nasi delegaci gruntownie przeanalizowali pracę dotychczasowego zarządu i wysunęli pod adresem nowego, który wybiorą, konkretne wnioski na przyszłość.

K. R.

Z życia grup związkowych

W związku z odbywającą się akcją wyborczą w katedrze mechaniki technicznej już w dniu 28. I. br. odbyło się zebranie poświęcone sprawie wyborów. Przy obecności 85 proc. ogólnej liczby pracowników przeprowadzone zostały wybory, w wyniku których wybrano mężem zaufania tow. **Grzegorza Kowalskiego,** delegatem socjalno-ubezpieczeniowym **Tadeusza Lambera,** organizatorem **KO Ryszarda Grybosia,** inspektorem pracy **Bogdana Andrzejewskiego.**

Delegatami na konferencję wyborczą wybrani zostali tow. tow.: **Stanisław Bodaszewski Antoni Jakubowicz, Feliks Jełowiecki, Michał Lawina i Walery Szuścik.**

W ożywionej dyskusji poruszone zostały przez pracowników katedry problemy wychowania młodzieży oraz zaopatrzenia pracowników.

Bilans... negatywny

(Ciąg dalszy ze str. 1)

zdawał planowo egzaminy. **Bo przecież nie można wyobrazić sobie inżyniera, któremu kiedyś powierzona zostanie odpowiedzialna praca, jeżeli teraz tu na Uczelni nie zostanie wszczepione mu poczucie systematyczności, odpowiedzialności i dyscypliny.** Na pierwszym roku zajmuje się tym Komisja Dyscyplinarna (postrach pierwszego roku!!), wyższe zaś lata traktuje ona natomiast bardzo pobłażliwie. Nie jest to jednak zbyt skuteczny środek na osiągnięcie dobrych wyników. Już na Konferencji Polanickiej sprawa systemu nauczania i uczenia się była bardzo szeroko omawiana. Wypowiedziano walkę „szkółkarskim" metodom pracy, krzyczano by wreszcie zacząć studiować. **Wszystkie te sprawy wielokrotnie omawiane były na zebraniach, na których to „wyciągano zawsze wnioski", a prawie żadne z postanowień nie było realizowane w praktyce.** Jest rzeczą zrozumiałą, że zarząd semestralny nie podoła wszystkim tym sprawom gdy z pomocą nie przyjdą mu członkowie danego koła. **Każdy ZMP-owiec, który widzi, że jego kolega źle czyni powinien po koleżeńsku zwrócić mu uwagę, a odniesie to dużo większy skutek niż „zmywanie głowy" na zebraniu ogólnym.** — Takie praktyki jak ta ostatnia powodują, że na zebraniach wywiązuje się czasem tak „ożywiona" dyskusja, że staje się ono podobnym do masy podnieconych przekupek (ostatnie zebranie VI sem. wydziału chemicznego). Innym znów razem z powodu braku „atrakcyjnych" tematów większość zebranych nudzi się lub coś czyta, a zebra-

(Dokończenie na str. 5)

Rezolucja

uroczystego posiedzenia Senatu Politechniki Śląskiej

Rektor, Senat, pracownicy naukowi i studenci Politechniki Śląskiej im. W. Pstrowskiego w Gliwicach zebrani na uroczystym, otwartym posiedzeniu Senatu z okazji 10-lecia wyzwolenia ziemi gliwickiej wyrażają gorące poparcie dla Apelu Biura Światowej Rady Pokoju w sprawie zniszczenia zapasów broni atomowej i termojądrowej.

Dążenia imperialistów zmierzające do rozpętania nowej wojny godzą w najżywotniejsze interesy ludzkości i bezpośrednio zagrażają naszej pokojowej pracy i nauce.

Politechnika Śląska im. W. Pstrowskiego druga co do wielkości wyższa uczelnia techniczna w Polsce Ludowej jest jedną z wielu placówek, które powstały w wyniku wyzwolenia narodowego i społecznego.

Chcemy, by nasza praca naukowo- badawcza służyła życiu a nie śmierci.

Chcemy by nasze wynalazki służyły człowiekowi a nie stanowiły groźby dla jego istnienia. Toteż uważamy, że ujarzmienie energii atomowej będącej dziełem uczonych całego świata powinno być wykorzystane nie do przygotowania broni masowej zagłady jak to czyni obóz imperialistyczny ze Stanami Zjednoczonymi na czele, lecz do rozwoju pokojowego budownictwa i podniesienia dobrobytu najszerszych mas pracujących, jak to realizuje Związek Radziecki, który w tym celu jest gotów podzielić się swymi doświadczeniami z wszystkimi krajami, a nam umożliwia zbudowanie stosu atomowego.

Pracownicy naukowi Politechniki Śląskiej pragną całą swą wiedzę i doświadczenie przekazać młodzieży wychowywanej w murach naszej Uczelni w duchu socjalistycznego humanizmu.

Młodzież Politechniki Śląskiej pragnie oddać wszystkie swoje siły dla przyszłości i rozkwitu naszej Ojczyzny — Polski Ludowej. Możliwe to jest tylko w warunkach pokoju światowego, dlatego stanowczo protestujemy przeciwko użyciu broni atomowej i żądamy jej zniszczenia.

Delegacja śląska na Drugim Zjeździe ZMP

Zwiedzamy Warszawę

Zebraliśmy się wszyscy w Stalinogrodzie. Było nas ponad 130 osób Szybko nastąpiło zapoznanie, szybko nawiązaliśmy rozmowy. Ze Stalinogrodu wyjechaliśmy wesoło, ze śpiewem. Do Warszawy prawie każdy znał już wszystkich po imieniu. W pierwszy dzień Zjazdu delegacja śląska zajmowała pierwsze miejsce na sali obrad. Odróżnialiśmy się czernią górniczych mundurów, oraz śląskimi strojami ludowymi. Byliśmy bardzo zgrani i weseli. W przerwach rozbrzmiewały nasze śląskie piosenki i przyciągały one do nas delegatów z innych stron kraju. II Zjazd był przykładem dobrze zorganizowanego, wesołego współżycia młodych ludzi. W każdy dzień po skończonych obradach organizowano rozrywki kulturalne: kino, teatr, operę, zabawy, koncerty, można było więc wybierać. Delegacja śląska była na operze Moniuszki „Straszny Dwór" Oglądaliśmy również występy zespołu „Mazowsze". Tak ślicznie śpiewają, tańczą, są pełni werwy. W każdym takcie, w każdym kroku jest pełno polskiego życia. Skorzystaliśmy również z autokaru i obejrzeliśmy Warszawę. Znowu zachwyt i wzruszenie. Bo jak tu nie cieszyć się z tylu pięknych dzielnic, osiedli, jak ta nie podziwiać ślicznej, dzielnej stolicy. Byli wśród nas koledzy, którzy uczestniczyli w Złocie w 1952 r. Ci właśnie nie mogli uwierzyć, że od tego czasu tyle się tu zmieniło Kinomani naprawdę mogli zaspokoić swe marzenia na Zjeździe. Wyświetlano filmy w przerwach obiadowych, a ponadto wieczorami w hotelach i to do godziny 3 nad ranem Fanatycy zatem nie mieli czasu na sen. Nie zawsze jednak delegacja śląska trzymała się razem. Rozeszliśmy się wówczas, gdy przyjmowani byliśmy przez wybitne osobistości. Górnicy byli u wiceministra Waniołki, artyści u ministra Sokorskiego, wojskowi u marszałka Rokossowskiego, studenci u prof. Dembowskiego w pałacu Staszica, zaś niektórzy delegaci u budowniczych Pałacu Kultury Szybko i przyjemnie upłynął czas naszego pobytu na Zjeździe. Dni wypełnione były obradami, rozrywkami kulturalnymi, pogonią za autografami naszych kochanych przywódców narodu i delegatów zagranicznych. Na zakończenie Zjazdu ostatnie spotkanie — zabawa taneczna, a potem odjazd. O wszystkich naszych przeżyciach i wzruszeniach chcielibyśmy wam opowiedzieć nie tylko w artykule, ale również w przyjacielskich rozmowach na poszczególnych semestrach

GIZELA JACAK
delegat Politechniki Śląskiej na II Zjazd ZMP

Z życia grup studenckich

Impreza Nr. 24

Halo, halo! Tu korespondent „Trybuny Politechniki". Podajemy wyniki międzynarodowych zawodów narciarskich, rozegranych w dniu 30. I. br. w Szczyrku na stoku „Fortunata"!

...Ależ, przecież nic z tego nie rozumiecie. Zacznę od początku.

Semestr VIII wydziału budownictwa przemysłowego skończył sesję 25. I. z ogólnym wynikiem dobrym (średnia stopni wynosi 4,35). Postanowiliśmy to uczcić wycieczką w góry. Jedni jeżdżą na nartach bardzo dobrze, inni gorzej a jeszcze inni..., ale co tu mówić, wszyscy jesteśmy fanatykami „białego szaleństwa". Cóż więc pozostaje do zrobienia po dobrze zdanej sesji?

Koło PTTK — sekcja narciarska — zaczyna działać. Heniek Nowak biega, agituje, stara się o sprzęt narciarski dla większości z nas w gliwickim oddziale PTTK i w końcu gotowe. Odjazd. Gliwice - Stalinogród - Bielsko - Szczyrk - „Orle Gniazdo".

Rozgościliśmy się jak u siebie w domu. Jest nas 22 osoby. Wykorzystujemy śnieg do maksimum. Pogoda nadzwyczajna! Słońce wprost piecze. Stopniowo zrzucamy z siebie zimowe nakrycia. Są tacy, którzy próbują nawet opalić się do pasa. Po kilku dniach śnieg na stoku przed naszym domem jest już ubity doskonale, ubijamy go bowiem na różne sposoby — jak kto woli, lub jak mu wychodzi — w wyniku czego wysuwamy twierdzenie, że istnieją ciała, które ziemia bardziej przyciąga niż wszystkie inne. Słońce jednak dokonuje swego dzieła, spod śniegu wyłania się stopniowo piękna, zielona trawka. Miny zaczynają nam

(Dokończenie na str. 4)

Nasi najlepsi zjazdowcy. Ten najmniej widoczny — to „trener" Andrzej Grabski.

Mija 7 lat od chwili utworzenia Koreańskiej Armii Ludowej

8 lutego br. minęło 7 lat od chwili utworzenia Koreańskiej Armii Ludowej, która w bezprzykładnym bohaterstwie i męstwie utorowała ludowi koreańskiemu drogę do wyzwolenia się spod jarzma amerykańskich najeźdźców.

W związku z tym, 12 lutego br. odbyła się uroczysta akademia zorganizowana przez grupę studentów koreańskich oraz ZU ZMP połączona z częścią artystyczną i zabawą taneczną.

W akademii wzięły udział szerokie rzesze profesury i studentów.

Z-ca prof. mgr Jerzy Piwko

Opiekun I r. wydz. mech.-energet.

Blaski i cienie pracy opiekuna pierwszego roku

W naszym życiu akademickim istnieje funkcja opiekuna roku, który ma być pośrednikiem między władzami akademickimi i studentami, ma na terenie uczeni sprawowa władzę przypominającą raczej funkcje opieki domowej, jakiejś namiastki głowy rodziny na terenie siedziby uczelni będąc równocześnie przedłużeniem ramienia władz akademickich na godziny pozawykładowe — powiedzmy na całe 24 godziny doby.

Jeżeli do katedr należy wykładanie i egzekwowanie wiadomości z zakresu ich specjalności, do dziekanatów wraz z różnymi komisjami administracja i ogólne kierowanie nauczaniem, ewidencja i wydawanie różnych zarządzeń normujących pracę wydziału, **opiekun roku ani nie wydaje zarządzeń, ani nie prowadzi żadnego biura i prawie nie podpisuje papierków. Jest raczej „okiem uczelni" pilnie zwróconym na podopiecznych studentów,** często surowym i krytycznym, winien jednak być także i **przede wszystkim przyjacielem młodzieży.**

Z podwójnej roli opiekuna wynikają pewne specyficzne trudności: trzeba dość długiego czasu żeby studenci oswoili się z nim i zaczęli traktować go jako **przyjaciela,** dużo coprawda starszego, lecz naprawdę życzliwego, do którego można się zwrócić o radę przede wszystkim w sprawach studiów, ale równie dobrze i w innych.

Przez występowanie w roli wykładowcy na podium sali wykładowej opiekun staje się trochę nie materialny, równocześnie zaś wyraźniej występuje jego przynależność do „tamtych" tj. do tych, którzy egzaminują, od których zależy ukończenie danego roku studiów, a w dalszej konsekwencji i całe studia. **Jest to może największe nieporozumienie.** Dzisiejsza szkoła akademicka stara się usilnie znieść niepotrzebny dystans między ciałem profesorskim a studiującą młodzieżą, wszyscy bowiem dążymy na naszym odcinku życia do tego samego, do **szczęścia zbiorowego i szczęścia jednostki. Nie znaczy to bynajmniej, że stosunki między studentami i nauczającymi mają przypominać bezceremonialną przyjaźń rówieśników. Nie znaczy to, że opiekun ma się stać tak dobrym kolegą, że od czasu do czasu będzie go można poklepać po plecach.**

Niewątpliwym cieniem w pracy opiekuna jest **dystans pewnej nieufności** utrudniający mu kontakt ze studentami swego roku i stała, bardzo typowa dla młodego wieku, tendencja do znikania z oczu, do usunięcia się spod opiekuńczego skrzydła. Obawiam się, że i ten mój artykuł nie da bezpośrednich wyraźnych rezultatów, choć może... **Już w tym roku akademickim kilku moich studentów zwróciło się do mnie o radę w swoich kłopotach** i nie wydaje mi się, żeby odeszli rozczarowani. Starałem się bowiem rozgryźć wraz z nimi ich trudne problemy i bynajmniej nie miałem na ustach „...Weźcie się kolego do intensywniejszej pracy!". Trzeba przyznać, że w powtarzaniu tego ostatniego zdania nabrałem rutyny i nie zdziwiłbym się, gdyby mi powiedziano, że przez sen też wymawiam te słowa.

Jestem pierwszy raz opiekunem roku, lecz na przykrą chwilę otrzymania wyników pierwszych kolokwiów byłem przygotowany, należąc do katedry, która najwięcej się do tej tragedii przyczynia. Nie spodziewałem się więc, że wszystko pójdzie zupełnie dobrze. Ale mając pełny obraz pracy za pierwsze dwa miesiące stu osiemdziesięciu młodych ludzi powierzonych mojej opiece schwyciłem się za głowę. **Było tego** trochę za dużo na mój gust, **dużo więcej niż się spodziewałem.**

Od tego momentu zaczęły się pokazywać pierwsze chwile jaśniejsze w pracy opiekuna, to co nazwałbym blaskami. X miał cztery kolokwia niedostateczne, poprawił jedno, poprawił drugie; Y zaczął pełną piątką dwój i — patrzcież — jest już „czysty" i następne zdaje już w terminie i pozytywnie. Dzielny chłopak! **Z ogromnej listy zagrożonych, dużo obszerniejszej niż wywieszona przez Dziekana na tablicy ogłoszeń** (obejmowała bowiem jeszcze ustne opinie i relacje asystentów), **zacząłem skreślać poszczególne nazwiska:** jedno, drugie, trzecie, całe dziesiątki. Czasem trzeba było kogoś dopisać, bo opuścił się w pracy, trzeba było zwrócić mu uwagę bezpośrednio lub przez starostę czy przedstawiciela ZMP. Równocześnie zaczął się rysować coraz wyraźniejszy obraz dotychczasowych osiągnięć w pracy i poczęła się zaznaczać **linia podziału** na dwie części. **Tych** których praca daje rezultaty i którzy — o ile nie ustaną w pracy — powinni nie mieć wyraźnych kłopotów w związku ze studiami, **oraz tych,** którzy już bitwę o swoje studia przegrali albo znajdują się o krok od porażki.

Sesja egzaminacyjna dostarczyła opiekunowi roku nowych emocji, nie tak silnych jak te, które przeżywali studenci. W większości wyniki okazywały się zgodne z przewidywaniami. **Zdarzały się jednak niespodzianki zarówno przyjemne, jak i nieprzyjemne.** Czasem student mający dotychczas słabe wyniki zdał wszystkie egzaminy bez trudu: niewątpliwie stała praca wreszcie zaczęła dawać rezultaty, inny zaś dotychczas dość gładko idący przez studia, załamał się przy egzaminie. W tym drugim przypadku często przypisać to można „spoczęciu na laurach", zlekceważeniu obowiązków, czasem jednak usprawiedliwić można gorszym stanem zdrowia, złą „kondycją" jakbyśmy powiedzieli językiem sportowym.

Po wysiłku zimowej sesji egzaminacyjnej czekają Was dalsze sesje, nowe fragmenty boju o dojście do dyplomu. Egzaminatorzy nie są przeciwnikiem w tej walce: ich rolą jest tylko sprawiedliwie ocenić sytuację, przyznać palmy i wieńce zwycięzcom. Lecz stale **groźnym przeciwnikiem mogą się stać: własna inercja studenta,** jego własne braki i zaniedbania — które na czas należy uzupełnić. Tym, którzy mają dobrą wolę, my starsi pomożemy w ich pracy. Grupy samopomocy koleżeńskiej, opieka starszych kolegów z organizacji młodzieżowych, konsultacje u asystentów i wykładowców — oto środki mogące chętnemu pomóc w przezwyciężeniu trudności. Każdy „uratowany" z tych którzy jeszcze są zagrożeni, każdy poprawiony wynik, to nasze wspólne zwycięstwo w jednym z fragmentów wielkiej bitwy o pełnowartościową polską kadrę techniczną.

Wystawa X-lecia wyzwolenia Gliwic

Ostatnio otwarta została wystawa obrazująca dorobek Gliwic w okresie ostatniego 10-lecia. Wśród licznych stoisk znajduje się również efektowne stoisko Politechniki Śląskiej, którego fragment reprodukujemy poniżej. Na uwagę zasługują w nim liczne publikacje naukowe pracowników naukowych naszej uczelni oraz aparatura naukowa wykonana w naszych zakładach wg. pomysłów i projektów naszych naukowców.

Sprostowanie

W ostatnim numerze „TP" do podpisu pod zdjęciem z zimowej sesji wkradł się błąd, który zniekształcił nazwisko prof. Paszkiewicza. Podpis poprawnie powinien brzmieć: „Oko profesora natychmiast wykrywa błędy w wypracowaniu. Tym razem też tak jest. Maria Kuś z II roku budownictwa przemysłowego z uwagą słucha uwag prof. Paszkiewicza dotyczących jej pracy pisemnej."

Również w tym samym numerze w artykule „Na nowym etapie łączności teorii z praktyką" zniekształceniu uległo zdanie mówiąc o pomyśle racjonalizatorskim inż. T. Wierzbickiego, które powinno brzmieć: „Najlepszym dowodem tego jest student wydziału chemicznego Tadeusz Wierzbicki, którego pomysł uruchomienia dużej instalacji do oczyszczania 1,2 dwuchloroetanu powinien przynieść ok. 7 milionów zł oszczędności."

Redakcja przeprasza Czytelników i autorów odnośnych tekstów za popełnione omyłki.

Impreza Nr. 24

(Dokończenie ze str. 3)

rzednąć. Nagle odkrycia nowego ośnieżonego stoku. Hurra! Nazwaliśmy go stokiem „Fortunata", takie bowiem imię nosi jego odkrywca. Przenosimy się tam z całym sprzętem.

Najpierw trening, a potem zawody: slalom gigant i otwarty konkurs skoków na skoczni własnej roboty. Każdy z nas reprezentuje jakieś państwo. Powiewają flagi (kolorowe chustki). Walka zacięta. Jest wśród nas kolega z aparatem filmowym — „kręci", ma ręce pełne roboty. „SKF" (Semestralna Kronika Filmowa) ma przecież dużo do powiedzenia. Dla zwycięzców ustala się nagrody: podwójna porcja na kolację, świetna herbata z cytryną itd.

Po dniu pełnym emocji, wieczorem zaczynają się występy semestralnego „Artosu". Aktorami są wszyscy, publicznością też. Jest gitara, dwa saksofony (z butelek), ale nasi koledzy są świetnymi muzykami. Jest także naszych kilkanaście dźwięcznych głosów. Następują popisy solowe, śpiewają duety, tercety, wszyscy śpiewamy, tańczymy, omawiamy plany na jutro. Każde jutro jest coraz ciekawsze, coraz weselsze. Jakże ciężko będzie stąd wyjechać!

Jednak w końcu żegnamy Szczyrk, rzucamy ostatnie spojrzenie na „Orle Gniazdo", na czyste niebo, na „nasze" stoki i odjeżdżamy, ale wieziemy z sobą wiele radości i energii do pracy, ponadto jedną złamaną nartę, trochę sińców i bojowy okrzyk „Ulung"! (marka herbaty, którą codziennie piliśmy).

Bogda Walczak

Bilans... negatywny

(Dokończenie ze str. 2)

nie odbywa się dzięki twórczej inicjatywie zarządu i kilku „etatowych" mówców.

Wielu z naszych kolegów będąc na praktykach zauważyło pewne niedociągnięcia w zakładach pracy. Przeszli koło tego pozostając na stwierdzeniu faktów. A czyż nie dałoby się wielu rzeczy ulepszyć? Mamy przecież bardzo dobrą kadrę naukowców, S. T. N., fundusze na wyjazdy do fabryk, brak jedynie chęci.

Ilu z nas weźmie udział w konferencji teoretycznej? **Jest to nieliczna garstka bardzo dobrych studentów, oraz studenci pracujący już w katedrach w charakterze pomocniczych pracowników naukowych.**

Bardzo ważnym zagadnieniem jest dobór odpowiednich tematów na zebrania szkoleniowe. — Ileż to mamy zagadnień, które w wykładach z podstaw marksizmu-leninizmu lub ekonomii politycznej nie są dokładnie wyczerpane? Na przykład: w wykładach z ekonomii politycznej, o neomałtuzjanizmie mówi się bardzo mało, a jest to temat, który zainteresowałby niewątpliwie bardzo wielu studentów.

Nie jest u nas wcale dobrze z czytaniem prasy codziennej. Na niższych latach znajomość zagadnień bieżących kontrolują asystenci katedry marksizmu-leninizmu, na wyższych zaś prasę czytają przeważnie koledzy (nie wszyscy), o koleżankach natomiast aż wstyd wspominać. — A przecież nie można wyobrazić sobie człowieka, któryby zajął zdecydowane stanowisko jeżeli w ogóle nie wie co się wokół niego dzieje

Podobnie ma się sprawa z czytaniem beletrystyki. Często słyszy się: „On to umiał, tylko nie mógł się wysłowić". Cóż może pomóc w płynniejszym wysławianiu się jak tylko czytanie książek? Mamy przecież Klub Studencki, bibliotekę, poza tym każdy korzystać może z biblioteki miejskiej czy ZP ZMP. Bardzo dużą rolę odgrywają tu również odczyty na tematy naukowe bądź też polityczne. Jeżeli takowe są organizowane, to korzysta z nich bardzo mała liczba słuchaczy. Jako przykład posłużyć może odczyt wiceministra Spraw Zagranicznych M. Naszkowskiego pt.: „Sytuacja Międzynarodowa", na którym obecna była niewielka garstka studentów. Są tacy, którzy tłumaczą się brakiem czasu. Nie jest to oczywiście żadne uzasadnienie, gdyż systematycznie pracujący student znajdzie czas na czytanie książek, rozrywki kulturalne czy sport.

Pod względem rozrywek kulturalnych sprawa przedstawia się wcale nie lepiej jak poprzednio omawiane. **Mamy wprawdzie Dom Kultury, trzeba jednak przyznać, że oprócz zabaw odbywa się tam bardzo mało innych imprez. Zresztą zorganizowanie zabawy daje możność rozrywki organizatorom i tym którym ci „łaskawcy" dostarczą zaproszenia.** Rzecz jasna, że gdy na Politechnice mamy 6.000 studentów to w Domu Kultury nie mogą się wszyscy bawić. **A dlaczego na przykład ZU ZMP wraz z KU ZSP nie zorganizował kilku zabaw sylwestrowych dla studentów?** Dom Kultury zajął wtedy ZOZ wprowadzając po „przystępnych" dla studentów cenach zaproszenia. Wskazanym byłoby organizowanie wieczorków artystycznych. Za przykład mogą posłużyć tu wieczorki urządzane przez III rok wydziału chemicznego. I tu jednak znaleźli się sceptycy (członkowie ZU ZMP), którzy stwierdzili, że są one pozbawione „głębszej treści".

Bardzo doniosłym zagadnieniem jest sprawa rozwoju sportu. W sezonie zimowym jest to praktycznie nie do zrealizowania, ponieważ sam AZS ma bardzo poważne trudności z pomieszczeniem dla treningów poszczególnych sekcji, ale wraz z ociepleniem powinno poczynić się odpowiednie kroki dla podniesienia poziomu sportowego wśród studentów.

Sprawą na którą II Zjazd kładzie b. duży nacisk jest łączność ze wsią. Sprawa ta jest rzekomo u nas rozwiązana. Spytać jednak należy co któryś z wydziałów zrobił w powierzonej jego opiece wsi. Na każdym przecież wydziale jest człowiek odpowiedzialny za tę pracę. Co więc ci ludzie dotychczas robili, co zamierzają robić w przyszłości? Że organizacja ekip szwankuje jako przykład można przytoczyć następujący fakt: W ub. roku ekipa artystyczna wydziału chemicznego miała wyjechać na wieś. Wyjazd nie doszedł jednak do skutku z powodu nie przysłania samochodu.

Na wszystkie wyżej wymienione niedociągnięcia winny w przyszłej swej pracy zwrócić uwagę nasze młodzieżowe władze uczelniane.

Tyle uwag szeregowego członka ZMP o naszym studenckim życiu.

R. MRÓZ

Przed konferencją teoretyczną
poświęconą zagadnieniom
obniżki kosztów własnych w przemyśle

Z inicjatywy organizacji studenckich i kierownictwa gabinetu marksizmu-leninizmu toczą się w bieżącym roku akademickim przygotowania do konferencji teoretycznej poświęconej zagadnieniom obniżki kosztów własnych w przemyśle. Studenci Politechniki Śląskiej przy pomocy pracowników naukowych katedr technicznych przystąpili już, lub przystępują obecnie, do opracowania tematu „Obniżki kosztów własnych w przemyśle" w zakresie przyswojonych sobie wiadomości i obranych kierunków studiów.

II Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej odbyty w dniach 10 — 17 marca 1954 r. **wyraźnie stwierdził, że dla realizacji głównych zadań gospodarczych koniecznym jest osiągnięcie przełomu w dziedzinie obniżki kosztów w całej gospodarce narodowej. Rozmiary oszczędności osiąganych w związku ze zniżką kosztów własnych w produkcji mają podstawowe znaczenie zarówno dla wzrostu dochodu narodowego, jak i dla uzyskania szybszego podniesienia stopy życiowej mas pracujących.**

Obniżka kosztów własnych w gospodarce socjalistycznej **jest zasadniczym źródłem wzrostu dochodu naszych przedsiębiorstw** z którego budżet państwa czerpie środki finansowe niezbędne dla realizacji zadań nakreślonych przez Partię i Rząd. Bez osiągnięcia obniżki kosztów własnych nie mogą nastąpić zwyżki w płacach i obniżki cen artykułów przemysłowych i powszechnego użytku.

Studenci Politechniki Śląskiej powinni stanąć w jednym szeregu z robotnikami, racjonalizatorami, przodownikami pracy i razem z nimi starać się walczyć o obniżkę kosztów własnych w produkcji. Kto nie walczy o obniżkę kosztów własnych, ten faktycznie jest jednostką aspołeczną i przeciwstawia się osiągnięciu dobrobytu przez masy pracujące. Walka o pełne wykonanie zadań nakreślonych przez II Zjazd PZPR w zakresie obniżki kosztów własnych w przemyśle powinna oprócz likwidacji przerostów administracyjnych, usprawnień zaopatrzenia i zużycia materiałów technicznych, objąć również zagadnienia inżynieryjno-techniczne w zakresie:

a. projektowania,
b. wykonawstwa,
c. eksploatacji.

Jak można osiągnąć obniżkę kosztów własnych w zakresie projektowania? Możliwości takie istnieją, wymienię ich kilka z zakresu budownictwa dla zorientowania studentów w tematyce: **Zastosowanie ekonomicznych rozwiązań konstrukcyjnych pod względem statycznym i materiałowym. Wybór właściwych materiałów budowlanych zależnie od środowiska, w którym dany obiekt zostanie wykonany i będzie użytkowany. Zastosowanie nowych zastępczych materiałów budowlanych oraz konstrukcji wstępnie sprężonych. Wdzięcznym tematem jest zastosowanie (dla przyspieszenia wykonania robót) elementów prefabrykowanych, ponieważ oprócz już obecnie zastosowanych są jeszcze szerokie możliwości dla opracowania i zastosowania nowych typów — elementów prefabrykowanych.**

Załącznikami do projektu technicznego są — projekty organizacji budowy łącznie z harmonogramem oraz kosztorysami. Projekt organizacji budowy dawniej nie był zupełnie opracowywany, wszystko zależało od zdolności poszczególnego kierownika budowy. Ludzie są równi, więc różne były organizowane budowy: dobrze i źle. Straty z tego powodu były poważne. Projekt organizacji budowy zapobiega marnotrawstwu kadrowemu, materiałowemu i parku maszynowego.

Kosztorys jest zasadniczym orężem walki o postęp i obniżkę kosztów własnych w budownictwie, ponieważ w kosztorysie tkwią możliwości zastosowania postępowych metod wykonawstwa budownictwa.

Przy projektowaniu nowych zakładów przemysłowych ważnym jest właściwy wybór metod technologicznych w oparciu o krajowe bazy surowcowe, ekonomiczny ruch masy produkowanej w zależności od wszystkich elementów współdziałających przy produkcji, ekonomia pracy źródeł i urządzeń energetycznych, zwłaszcza z uwzględnieniem gospodarki wodnej w zakładach przemysłowych. Zagadnienie racjonalnej gospodarki wodą szczególnie wybitnie zaznacza się w rejonie Górnego Śląska gdzie istnieje brak wody dla celów przemysłowych. Dawna gospodarka kapitalistyczna pozostawiła zaniedbanie w zakresie urządzeń komunalnych, budowie osiedli, urządzeń wodociągowych i kanalizacyjnych. Fatalny stan zanieczyszczeń rzek jest tego żywym dowodem, przykładu zaś nie trzeba szukać daleko: wystarczy spojrzeć na rzekę Kłodnicę, która przepływa przez nasze miasto.

Studenci naszej uczelni mieli na praktykach wakacyjnych możność przekonać się jak starymi i drogimi metodami posługują się nieraz kierownicy budów, zakłady przemysłowe i inni. Należy więc temat dla obniżki kosztów zaczerpnąć ze swych praktyk, zastanowić się, co można było tam — na tej znanej budowie, warsztacie, zakładzie przemysłowym, lub hucie — zmienić, poprawić by uniknąć dalszego marnotrawstwa.

Niniejszy artykuł nie jest w stanie chociaż w zarysie ująć bogatej **tematyki obniżki kosztów własnych** w takim czy innym przemyśle. **Celem jego jest przede wszystkim zwrócenia uwagi studentów na zagadnienie obniżki kosztów własnych, a przede wszystkim zwrócenia uwagi na tło polityczne, społeczne i wychowawcze tego tematu. Tło wychowawcze wiąże się ściśle z głęboką troską władz naszej uczelni o wychowanie młodej kadry inżynierów żywo związanych z potrzebami Polski Ludowej oraz chętnie włączających się w nurt twórczy dla budowy dobrobytu i szczęścia mas pracujących.**

Mgr Inż. Adam Szynal

Dnia 2 marca br. o godz. 17-tej w Studenckim Domu Kultury w Gliwicach odbędzie się
WALNE ZEBRANIE SPRAWOZDAWCZO-WYBORCZE ZOZ ZZNP POLITECHNIKI ŚLĄSKIEJ
Z uwagi na ważne zagadnienia, które dotyczą działalności naszej Organizacji Związkowej, stojące na porządku dziennym obrad, ZOZ apeluje gorąco do wszystkich członków o wzięcie aktywnego udziału w dyskusji przedwyborczej i przekazanie wybranym przez grupy związkowe delegatom swych postulatów, które mogą przyczynić się do usprawnienia pracy związkowej.
Obecność delegatów obowiązkowa.

Droga Redakcjo!

Wyrażamy nadzieję, że skoro Redakcja zamieściła w artykule „Pokłosie sesji" Trybuny Politechniki Nr 20 jedno niefortunne zdanie, to zamieści też i naszą replikę.

Chodzi konkretnie o zdanie odnoszące się do egzaminu z mechaniki na wydziale górniczym:

„Przy niewątpliwie słabym ogólnym przygotowaniu studentów na pogorszenie wyników egzaminów wpłynęło zaangażowanie dodatkowych egzaminatorów z innych wydziałów".

Nie rozwódźmy się tutaj nad faktem, że na 10 egzaminatorów — pracowników naszej katedry — tylko dwu było nieobsługujących wydział górniczy, że przy dużej ilości zdających musi być większa liczba zaangażowana — egzaminujących, że przed każdym egzaminem uzgadnia się kolegialnie zakres wymagań, i że już wyniki egzaminu pisemnego były bardzo słabe: nie rozwódźmy się — bo chyba nie nieformalności chciał nam Autor artykułu zarzucić. Chodziło mu raczej o metody dydaktyczne .

Otóż nie należy sądzić, że do egzaminu z mechaniki winni studenci przygotować się dwojako: z mechaniki i z jakichś osobistych przyzwyczajeń i kruczków wykładowcy, wystarczy mechanika. Zresztą egzamin na uczelni nie jest ostateczny: później przeegzaminuje studenta pewien bardzo wymagający egzaminator, nieraz z zupełnie obcego „wydziału" — życie.

Toteż tłumacząc słabe wyniki sesji na Politechnice różnymi względami powinna nasza wnikliwa prasa uczelniana odkryć najważniejszą tego przyczynę: nieuctwo sporej części zdających.

Grupa związkowa kat. mech. technicznej

Do Redakcji napływają głosy w związku z artykułem „Pokłosie sesji". Drukujemy jeden z nich.

Sesja poprawkowa dostarczy niewątpliwie dodatkowych materiałów, po których podsumujemy dyskusję.

REDAKCJA

Jambolaji" ciąg dalszy (3)

Nawet o słoniu, byle dobrze

Po wysłuchaniu części artystycznej spotkania z redakcją naszej „Trybuny" stało się dla mnie jasnym, że ten pierwszy występ studenckiego zespołu estradowego nie może mu ujść „na sucho". Orientując się jako tako w sprawach naszej uczelni, oczekiwałem z lekkim zaniepokojeniem dalszego ciągu piosenki „Jambolajo". Po przeczytaniu artykułu „„Jambolajo" i co dalej?" w numerze 1 (19) „Trybuny Politechniki" odetchnąłem z ulgą. Zaraz wyjaśnię dlaczego.

Forma krytyki, wybrana przez autora artykułu ob. J. S. jest jak najwłaściwsza. Wypowiedź na łamach „Trybuny Politechniki" nie załatwia sprawy „odgórnie", lecz inicjuje dyskusję i pozwala osobom o odmiennych poglądach na tę sprawę wypowiedzieć się w tej samej formie. To pierwsza wielka zaleta wspomnianego artykułu. Poza tym **J. S. dał rzeczową i fachową recenzję występu artystycznego, bodajże pierwszą, jaką przeczytałem w naszej „Trybunie".** Wreszcie ocena ob. J. S. jest najzupełniej zgodna z moją własną: od sympatycznego piosenkarza począwszy, a na konferansjerze skończywszy. **Tak więc recenzję przeczytałem z prawdziwą przyjemnością, nie zgadzam się natomiast — podobnie jak dyskutanci z poprzedniego numeru TP — z wyciągniętymi przez niego wnioskami.**

Zresztą z dyskutantami **także się nie zgadzam.** Wystarczy posłuchać programu Polskiego Radia, zapoznać się z aktualnym repertuarem naszych orkiestr tanecznych, wystarczy przeglądnąć nasze czasopisma kulturalne, aby się przekonać, że **walka o emancypację jazzu jest wyważaniem otwartych drzwi.** Tak więc nie zamierzam dyskutować o „Jambolajo" w ogóle, o „Jambolajo" jako takim, bo byłoby to odgrzewaniem spraw szeroko przedyskutowanych przez lepszych ode mnie fachowców. Pragnę tylko bardzo osobiście i bez wyjaśnień stwierdzić, że ta piosenka „Jambolajo", którą usłyszałem na spotkaniu z redakcją TP, **w ten sposób** wykonana, **tak właśnie** przyjęta przez widownię, **tak** skomentowana przez konferansjera, zaprezentowana wręcz jako **credo artystyczne** zespołu i skonfrontowana z liryczną piosenką radziecką — była dla mnie epizodem niesmacznym i przykrym zgrzytem w udanej skądinąd imprezie.

Mimo to nie zgadzam się z niektórymi wnioskami ob. J. S., który pisze: „...trzeba wreszcie, by konferansjerka oparta była o życie studenta.

A tymczasem z tym „odzwierciedleniem" to nie taka prosta sprawa. **Zacznijmy od konferansjerki.** Sprawia ona poważny kłopot tak fachowym instytucjom, jak teatry satyryczne, zespoły Polskiego Radia, „Artosu" i inne. To nie tak łatwo wyjść przed kurtynę i bawić kilkaset osób na sali. Iluż to mamy dobrych konferansjerów w Polsce? Dwóch, może trzech. A tu od naszego konferansjera żądamy, aby nie tylko bawił, lecz żeby także „odzwierciedlał". **Wydaje mi się właściwym uspokojenie naszej amatorskiej konferansjerki i zrezygnowanie z dowcipu za wszelką cenę, z bomb śmiechu, krótkich spięć i tym podobnych chwytów, które w praktyce sprowadzają się do opowiadania starych kawałów. Chciałbym od konferansjera więcej usłyszeć o pracy zespołu, o wykonawcach, a przede wszystkim o samym programie.** Konferansjerka spełni swoje zadanie, jeżeli dobrze zapowie program i jeżeli wytworzy na sali kulturalną i serdeczną atmosferę.

Żądanie, aby program odzwierciedlał życie studenckie, wydaje mi się również przesadne. Nie znane mi są utwory muzyczne lub literackie o podobnej tematyce, wypadałoby więc oprzeć się na lokalnej twórczości amatorskiej, co byłoby ryzykowne i z góry skazane na zagładę. Należy na tę sprawę spojrzeć nieco szerzej i uznać, że **istnienie i działalność zespołu estradowego są właśnie częścią życia studenckiego.** Piosenki mogą być **nawet o słoniu,** byle dobre i dobrze wykonane. Zespół estradowy to nie teatr satyryków ani kabaret literacki.

Wreszcie dochodzę do sprawy, która głównie skłoniła mnie do napisania niniejszego. Ob. J. S. pisze, że „...warto by się zainteresować tym młodym zespołem tak pod względem jego poziomu artystycznego jak i politycznego" oraz że tą drugą sprawą „powinny się zająć jak najszybciej organizacja partyjna i ZMP-owska". Otóż to właśnie. **Do wszystkich działaczy, którzy to żądanie ob. J. S. zamierzają** (a może nawet już zaczęli) **realizować,** zwracam się z gorącą prośbą: **kochani działacze, pofolgujcie nieco! Nie pozwólcie się jedną „Jambolają" sprowokować do zakasania rękawów i zabrania się do roboty. Nie komenderujcie i nie „ustawiajcie" młodego zespołu po jego pierwszym występie. Pozwólcie mu pewne sprawy samodzielnie przemyśleć, a tymczasem czekajcie wraz ze mną na dalsze jego występy i wraz ze mną życzcie mu zapału i sukcesów w pracy!**

JAKUB MAMES

5 LAT TAŃCA I PIOSENKI

Pięć lat temu nie było niczego. To znaczy była uczelnia, byli studenci i był zapał. Zapał do pracy, do stworzenia własnego, uczelnianego Zespołu Pieśni i Tańca. Powstawały kolejno chór męski, mieszany, żeński, potem do nich doszła orkiestra symfoniczna i balet... A dzisiaj? Dzisiaj któż nie zna naszego zespołu? Właściwie trzebaby powiedzieć kto go nie zna. Sukcesy, upadki, potem znowu sukcesy, chwilowe „spadki formy"... To są rzeczy, które widzi każdy z nas obserwując pracę Zespołu. Ale nie każdy z nas może obserwować ją stale, po prostu dlatego, że Zespół występuje zbyt mało na terenie uczelni...

Nie wszyscy wiedzą o tym, że ostatnio Zespół obchodził swe uroczyste 5-lecie istnienia. Oczywiście, nie obyło się bez niemniej uroczystego przyjęcia (było nawet wino i pyszne ciastka), na którym przedstawiciele władz uczelni, Partii i organizacji młodzieżowych życzyli Zespołowi dalszych sukcesów w jego pracy, tak jak robi to właśnie prorektor prof. Szerszeń na zdjęciu obok.

Z okazji 5-lecia pracy Zespołu wiele jego członków otrzymało cenne nagrody książkowe i pieniężne oraz dyplomy. Oto para nagrodzonych członków Zespołu Marysia Stańczak i Wiesiek Wicher z zadowoleniem oglądają wręczone im przed chwilą przez rektora Jasickiego dyplomy..

Wkrótce już zobaczymy ZPiT z nowym bogatym programem. Zdjęć publikować jeszcze nie będziemy, ograniczymy się jedynie do przypomnienia suity „Śląsk pracuje i śpiewa" którą znamy z poprzednich występów Zespołu, z której pochodzi także nasze zdjęcie. Do Zespołu mamy jednak jedną prośbę. Mianowicie, by program o którym wspominamy „dojrzał" jaknajprędzej i co ważniejsze — by był jaknajczęściej oglądany przez naszych studentów.

Tekst i zdjęcia:
Zbigniew Swoboda

TRYBUNA korespondenta

W odpowiedzi kol. Góreckiemu

(TRYBUNA POLITECHNIKI, nr 1(20)

Sprawa gry w tenisa stołowego w DS Rynek nie jest zagadnieniem nowym i niestety komplikowanym właśnie przez samych studentów, mieszkańców tego DS-u. Podczas gdy jedna grupa studentów zwraca się do ZK AZS z prośbą o sprzęt i interwencję w sprawie korzystania z stołu ping-pongowego, druga udaje się w tym samym czasie do dziekana wydz. górniczego prof. Dykacza z prośbą o usunięcie z terenu DS wszystkiego co „pachnie" sportem. Argumentacja kolegów z tej delegacji to znaczy kurzenie się podłogi, dekoracji i hałas, trafia o wiele bardziej do przekonania administracji tego budynku niż słuszne, i uzasadnione prośby sportowców chcących znaleźć w tenisie stołowym odprężenie po wielogodzinnej nauce.

Najwyższy już czas by mieszkańcy DS Rynek 18 sprecyzowali swoje zdanie w omawianej sprawie.

Na koniec trzeba jeszcze dodać, że z punktu widzenia formalnego sprawa doczekała się już rozwiązania. W budynku znajdzie się jeszcze trzecia większa sala, tak że pokój nauki, świetlica i „sala sportowa" znajdą wreszcie odpowiednie pomieszczenia. Tak zapewnia nas administracja, a dziekan prof. Dykacz wyraził na powyższe posunięcie swoją zgodę.

Czesław Mazanek

Refleksje grudniowe

(fragment)

Świt wstał radosny i grał mi hejnałem —
Hejnałem naszej robotniczej wiosny —
Gdy małą błękitną kopertę wrzucałem
Do czerwono-białej szkatuły wyborczej
Jam się rozmarzył w koperty błękicie
W oczach przemknęło całe moje życie:
Dom mój, mateczka, me rodzinne strony
I stałem chwilę jakby zachwycony.
W błękicie kartki — błękitne oczęta?...
I wtedy przyszło olśnienie — pamiętam ...
Pamiętam wieczór, ten ogródek
Agrest, porzeczki i maliny.
Pamiętam — na me usta spłynął
Wiośniany całus mej dziewczyny.
Widzę te Twoje cudne oczy
Koloru nieba o zachodzie
Żywe jak nasze polskie niebo,
Jak oczy ptaka na swobodzie,
Czuję Cię, tutaj obok siebie —
Twą postać miękką wdzięku pełną
I chociaż „kocham" powiedziałaś w maju
Cichy ten wieczór brzmi zawsze nade mną...
W imię miłości Twojej i mojej
W imię miłości wszystkich dobrych ludzi
By śpiew GOŁĘBIA dzieci nasze budził
JA GŁOSOWAŁEM ZA POKOJEM!

MACIEJ PĘCZALSKI

„Jambolaji" ciąg dalszy (4)

Ja w sprawie jazz-u

Pragnąłbym dorzucić do dyskusji nad „Jambolajo" głos wprawdzie dyletanta muzycznego, jednak miłośnika muzyki lekkiej i — o zgrozo! — jazowej. Wiele zarzutów kolegi J. S. zostało już odpartych, ale w cytowanym artykule występuje jeszcze inna sprawa: utożsamia się niektóre utwory jazzowe z przejawami amerykańskiego stylu życia.

Kolega J. S. pisze: „Trzeba program przerobić, zupełnie wyrzucając z niego wszystko to co żywcem przypomina programy zachodniej radiostacji i zachodniego stylu życia". Znamienne jest też inne zdanie, którego fragment cytuję: „...Nie będzie od rzeczy przytoczyć tytuł, pod którym utwór ten jest znany szeroko na zachodzie „How High the Moon".

Mówiąc stylem kolegi J. S. należałoby powiedzieć: **„Nie od rzeczy będzie powiedzieć, że tytuł słynnej „Błękitnej Rapsodii" Gershwina granej przez Wł. Kędrę i będącej obecnie w programie Filharmonii Krakowskiej brzmi na zachodzie „Rhapsody in Blue"!** Patrząc pod tym kątem widzenia nasuwa mi się jeszcze jedna myśl, którą z satysfakcją wypowiadam: **Polskie Radio zaczyna ostatnio popierać amerykański styl życia!!!** Niektóre płyty nadawane przez radio żywcem przypominają programy zachodniej radiostacji i co gorsze wykonawcy są też „zachodni". Nawet pisze się o tym w programie (i to coraz częściej) że grają np. **Joe Loss, Jerry Mengo** — który zdobył Grand Prix Radia Paryskiego, **Victor Silvester, Melacrino, Montovani** i inni tak samo „niepewni politycznie!" I co straszniejsze — amerykański styl życia dociera już do nas z programami Artosu (czytaj: Centralny Zarząd Estrady)! Przecież niektóre piosenki śpiewane przez M. Koterbską w czasie jej ostatniego występu w SDK są amerykańskie!!!! Np. „Ty, ty, ty", „Tańcz balerino" oraz „Lubię jazz" noszą kolejno tytuły „You, You, You", „Dance ballerina" i „Blue sky"...

Nie będę tu dowodził, że jazzu nie można utożsamiać z amerykańskim stylem życia, że jest to wytwór kultury murzyńskiej nie mający nic wspólnego z amerykańskimi „muzycznymi" reklamami patentowanych spluwaczek czy automatycznych wykałaczek. Ciekawych odsyłam do artykułu jaki ukazał się w nr 5 „Dookoła Świata" o znamiennym tytule „Jaz jazzowi nie równy".

Jakie wnioski nasuwają się z takiej oceny programu zespołu estradowego? Po prostu nie znamy muzyki, nie rozumiemy jej. Brak ten występuje nawiasem mówiąc nie tylko na naszym terenie. A właśnie ten krytykowany występ był pierwszą, nieśmiałą coprawda próbą popularyzowania jazzu.

Przypomnijmy sobie jak to z końcem ubiegłego roku ukazały się na SDK afisze z zachęcającym tytułem „Kto lubi jazz". Bilety rozeszły się w mig. Jednak prawdziwi miłośnicy jazzu zostali zawiedzeni i to srodze zawiedzeni, gdyż występ okazał się mistyfikacją i zawierał przeważnie ograne numery mające z jazzem mało wspólnego.

Trudno jest w ramach krótkiej wypowiedzi wyczerpać tak szeroki temat jakim jest sprawa pozytywności czy niepozytywności jazzu. Na ten temat toczą się obecnie dyskusje, których echa pojawią się na łamach czasopism. Mój głos w dyskusji chciałbym zakończyć paroma zdaniami wyjętymi ze wspomnianego już przeze mnie artykułu „Dookoła Świata".

„...Dużą winę ponoszą tutaj aktywiści typu „ponuraka". Zbyt pochopnie przeprowadzają oni nieraz linię pokrewieństwa między miłośnikami muzyki jazzowej a bikiniarzami. Dlatego najwyższy czas stanąć na pozycjach obrony artystycznego jazzu!...

„...Dobry jazz jest dobrą myzyką, a nie przestępstwem."

Henryk Choliński
wydz. elektryczny I rok mgr.

„KRYTYCZNE" ROZMÓWKI

...a teraz będziemy krytykować tych, którzy wyciągną zapałki bez główek!

...więc na zebraniu ty skrytykujesz moje wyniki w nauce, a ja skrytykuję twoją pracę kulturalną!

— Po prostu jestem chory. Od 2 tygodni nikt mnie nie krytykuje...

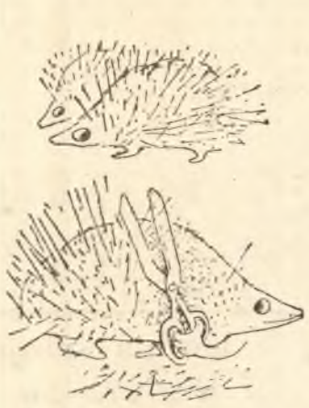

— Powiedzieli mu na zebraniu, że jest nieprzystępny.

SPORT

Z ostatniej chwili

Siatkówka żeńska: AZS Gliwice — Stal Częstochowa 3:0 (15:3, 15:7, 15:6).

✶

Szachy: AZS Gliwice — Budowlani Gdańsk 5 i pół : pół.

✶

Koszykówka mężczyzn: AZS Gliwice — Sparta Bytom 51:60.

Okruchy sportowe

W ramach rozgrywek półfinałowych o drużynowe mistrzostwo Polski w szachach nasza sekcja zremisowała z drużyną Mistrza Polski, Spartą Kraków 5:5. W Warszawie zaś wygrała ze Spartą 5,5:4,5. W dotychczasowych rozgrywkach nasza drużyna zremisowała tylko dwa mecze w pozostałych odnosząc zwycięstwa.

Znajdując się obecnie na drugim miejscu z 10 p. po Sparcie Kraków 11 p. i przed Spartą Skarżysko 9 p. nasza drużyna ma prawie zapewnione wejście do finału, do którego wchodzą z każdej grupy 3 drużyny.

* * *

Ostatnie mecze naszych siatkarek przyniosły następujące rezultaty:

AZS — Włókniarz Czest. 3:0
AZS — Górnik Chorzów 3:0
AZS — SKS Będzin 3:0

* * *

6 marca odbędzie się tradycyjny kolarski wyścig przełajowy o mistrzostwo miasta i powiatu Gliwic na dystanse 25 km. W ramach tego wyścigu odbędzie się jednocześnie wyścig o mistrzostwo Politechniki na przełaj. Chętni do startu na kategorii wyścigowej i turystycznej proszeni są o zgłoszenie sie do sekretariatu AZS do dnia 2. III.

* * *

Wydział mechaniczno - energetyczny sem VI — nareszcie się ruszył. Kol. Niewiacki organizator AZS na tym semestrze zorganizował rozgrywki międzygrupowe w siatkówce, koszykówce i szachach oraz indywidualny turniej tenisa stołowego.

* * *

Drużyna tenisa stołowego AZS-u rozegrała dalsze mecze o Mistrzostwo Ligi Śląskiej odnosząc zwycięstwa nad Budowlanymi Częstochowa 6:4 oraz Górnikiem Świętochłowice 7:3.

W kręgu zielonych koszulek

Pływacy na start

53 osoby liczy w tej chwili sekcja pływacka gliwickiego AZS-u. Są pośród nich nietylko studenci naszej uczelni, lecz także młodzież gliwickich szkół ogólnokształcących, brak jest jednak... zawodniczek, mimo iż na uczelni jest wiele studentek niezrzeszonych dotąd w jakich kolwiek zrzeszeniach sportowych czy klubach.

Regularnym treningom — i tutaj musimy być nieco złośliwi w większości wypadków jedynie osobistej pilności i sumienności poszczególnych zawodników, zawdzięczać należy niektóre wyniki osiągane przez członków sekcji, sięgające niejednokrotnie minimów pierwszej klasy sportowej. Jest np. taki kol. Bogusławski. Kol. Bogusławski zrobił ostatnio poważne postępy właśnie dzięki sumiennym treningom. Opanował on dość mało jeszcze u nas popularny styl „delfin" i w najbliższym czasie powinien uzyskać w nim minimum klasy pierwszej. Czołowym zawodnikiem sekcji jest kol. Berger, który na swym koncie ma już szereg dobrych wyników.

Czy te dwa przykłady świadczą już o dobrej pracy sekcji? Nie, w żadnym wypadku. Błędem — i to poważnym — tak Rady Sekcji, jak samych członków sekcji pływackiej jest słaba propaganda sportu pływackiego pośród najmłodszej młodzieży. Nie jest źle ze sprzętem, ale mogłoby być lepiej gdyby sekcją zainteresowały się poważnie władze Zrzeszenia. A może stanie się to dopiero wtedy gdy obiecujący młodzicy Renata Manderla, czy Roman Ziębiński zabłysną taką formą w jakiej znajdował się ostatnio Petrusewicz? Mówiąc o brakach — przypominamy o strojach dla zawodniczek i deskach treningowych do pływania.

Obecnie pływacy trenują 3 razy tygodniowo przygotowując się intensywnie do czekających ich w najbliższym czasie zawodów. Pamiętając o nadchodzącej III Spartakiadzie Uczelnianej przekazujemy naszym Czytelnikom hasło sekcji pływackiej: PŁYWACY NA START!

ZK AZS i Trybuna Politechniki *swoim Czytelnikom*

Staraniem ZK AZS i Redakcji „Trybuny Politechniki" wyświetlany będzie w dniach 8 — 12 marca film z Gimnastycznych Mistrzostw Świata w 1954 r. w Rzymie. Na filmie tym zobaczymy zwycięską drużynę ZSRR, którą reprezentowali m. in. mistrzowie świata Czukarin i Muratow oraz drużynę Polski ze zdobywczynią trzeciego miejsca Heleną Rakoczy na czele.

Seanse filmowe wyświetlane zostaną w Studenckim Domu Kultury. Szczegóły podane zostaną w następnym numerze „Trybuny Politechniki" i w afiszach.

W następnym numerze „Trybuny Politechniki" zamieszczone zostaną także kupony uprawniające do bezpłatnego wstępu na widownię. Zaznaczamy, że biletów na powyższą imprezę nie będzie w wolnej sprzedaży.

Jeszcze o białej piłeczce

Na naszej uczelni poważnie rozpowszechniony jest sport pingpongowy, który oprócz odprężenia umysłowego przyczynia się do rozwoju fizycznego studentów zgarbionych całymi dniami nad książką czy rysunkiem. Od pewnego czasu miłośnicy pingponga chodzą bezradnie i nigdzie nie mogą znaleźć stołu pingpongowego.

W Domu Studenckim przy ul. Łużyckiej 10 był do niedawna ustawiony w holu korytarzowym stół pingpongowy lecz na skutek interwencji sprzątaczek został wyniesiony i skrzętnie schowany.

Świetlicę Domu Studenckiego przy ul. Gottwalda zamieniono na pokój mieszkalny, a więc również mieszkańcy tego domu pozbawieni zostali pingponga.

Portierka Domu Studenckiego Górników na Rynku nie pozwala grać, motywując swoje postanowienie również tym że „brudzi się" podłoga w sali.

Co my miłośnicy pingponga mamy robić przy takim stanie „upowszechnienia kultury fizycznej i sportu" na naszej uczelni? Żaden człowiek nie może bez przerwy uczyć się — musi się czymś rozerwać. Ponieważ nie dajecie nam korzystać z godziwej rozrywki zmuszacie nas do gry w karty, pomimo, że sami z tą „rozrywką" walczycie!

Młodzieży nie można wychować przez samo „rzucanie haseł", przez przemówienia i referaty — młodzieży należy przede wszystkim dać warunki do godziwej, kulturalnej rozrywki, choćby takiej prymitywnej jak pingpong!

Michał Sowiński
wydz. elektr. II rok, gr. 4

Już od dzisiaj trenuj do III Uczelnianej Spartakiady!

Uwaga sympatycy strzelectwa!

W środę dnia 2 marca 1955 r. o godz. 16.00 w lokalu AZS (SDK Ip.) odbędzie się zebranie sekcji strzeleckiej. Sympatyków strzelectwa pragnących wstąpić w szeregi naszej sekcji serdecznie zapraszamy.

Zarząd sekcji strzeleckiej

Redaguje Kolegium
Druk RSW „Prasa"
Stalinogród zam. 1087
R-6-4543